

Nieco-DZIENNIK Wschodni



Satyryczna pani

Trzeciego lutego w Klubie Osiedlowym „Błonie” gościliśmy Małgorzatę Gnyś-Wysocką – ilustratorkę prasową. Zadaliliśmy jej mnóstwo pytań o pracę zawodową i życie prywatne. Spotkanie przerodziło się w prawdziwą konferencję prasową.

Pani Małgorzata należy do nielicznego grona kobiet zajmujących się rysunkiem satyrycznym. Stała współpracuje z „Kurierem Lubelskim” i wieloma innymi gazetami w całej Polsce: „Nowym Państwem”, „Słowem Polskim”, „Światem Motocykli”. Ostatni z tytułów ściśle wiąże się z hobby naszego gościa. Pani Małgorzata zafascynowana jest motocyklami i podróżami. Przede wszystkim jednak robi karykatury polityków i obyczajowe rysunki satyryczne. Lubi też rysować psy, natomiast nie znosi samochodów.

Jej prace są znane z gazet i wystaw. Mówi, że nie liczą się nagrody, lecz potrzeba współzawodnictwa. Ciężko zapracowała na swój sukces. Rysuje od dziesiątego roku życia. Początkowo byli to rówieśnicy, których postrzegała

w mniej lub bardziej zabawny sposób. Z czasem te portrety przekształciły się w satyrę sytuacyjną.

Ukończyła Liceum Plastyczne w Lublinie. Prawdziwy przełom nastąpił w wieku lat siedemnastu, kiedy to debiutowała w „Akcencie”. Wykonała wówczas dziesięć ilustracji do wiersza Jana Brzechwy „Fruwająca krowa”. Rysuje dla przyjemności, ale od 1993 r. zajmuje się tym zawodowo. Inspiracją jest otaczający świat: podrywki, afery, politycy. Przyznaje, że najchętniej „portretuje” Lecha Wałęsę.

Na zakończenie spotkania wykonała portret satyryczny zespołu „Nieco-Dziennika” (rysunek obok), potem zaś portret każdego z młodych dziennikarzy. Wszystkim sprawiła tym wiele radości.

KASIA BUDEK,
EWA KLUKOWSKA, LAT 15

Gazetka szkolna „Sami swoi”

Jedenastoletni naczelnny

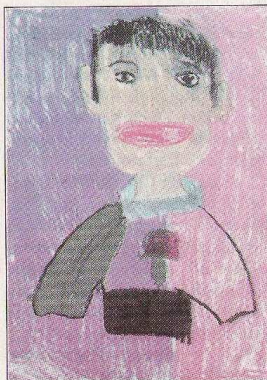
Jedenastoletni Łukasz Bańka, zakładając gazetkę szkolną, podjął się trudnej redaktorsko-dziennikarskiej pracy. Gazetka wychodzi w szkole czterdziestą szóstą, kosztuje trzydzieści pięć groszy i nosi nazwę „Sami swoi”. Pomysł redagowania powstał po programie telewizyjnym „Kukułka”. Konkurs na najlepszą gazetkę szkolną zachęcił młodego dziennikarza do pracy.

Po długotrwałym zdobywaniu materiałów ukazał się pierwszy numer miesięcznika. Tytuł pochodzi od znanego filmu „Sami swoi”, który szczególnie przypadł do gustu Łukaszowi. W skromny skład redakcji wchodzi następujące osoby: Łukasz Bańka, Anka Kowalczevska oraz Aneta Wójcik. W piśmie zawarte są różne ciekawostki, m.in. rozrywka – zagadki i dowcipy, horoskopy, zestaw dni wolnych od szkoły oraz artykuły miesiaca – Nobel i zwierzątka.

Źródła z których zbierają wiadomości są obszerne. Z książek przyrodniczych wypisane są ciekawostki o zwierzętach, z gazet

– horoskopy, z kalendarza – daty, z „Księgi zagadek” – zagadki, z satyrycznych książeczek – humory, itp. Młodym artystom pomagali rodzice, ponieważ wybieranie odpowiednich czołówek to praca dla profesjonalistów. Mimo że artykuły nie są pracami autorskimi, to czyta się ją lekko, miło i przyjemnie.

KAMILA WCISEL, LAT 12



Rys. BASIA POLAK

Moja przygoda z piłką

Moja przygoda z piłką zaczęła się w 1994 roku. Chodziłem wtedy do trzeciej klasy. Zagraлиśmy wtedy nasz pierwszy mecz klasowy. Po 40 minutach spotkania wygraliśmy 2:1. Wszystkim się to spodobało. Od tamtej pory zacząłem śledzić w telewizji wszystkie mecze reprezentacji Polski. Zaczekały mnie również Mistrzostwa Świata, które odbywały się wówczas w Stanach Zjednoczonych. Najbardziej zafascynował mnie zawodnik Marek Citko, piłkarz Widzewa Łódź. Bardzo zainteresowała mnie jego gra. Zauważyłem go podczas meczu z Anglikami, który niestety przegraliśmy. Jedyną bramkę strzelił właśnie ten piłkarz. Gdy Widzew grał już w Lidze Mistrzów i Citko strzelał nadal dużo bramek, za-

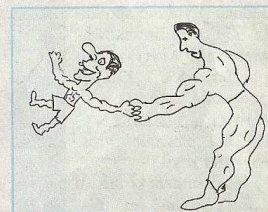
czął otrzymywać propozycje od wielu zespołów. Marek Citko został wybrany sportowcem roku 1996. Pokonał złotą i srebrną medalistkę z Atlanty Renatę Maurer. Ostatnio dostał propozycję z Blackburn Rovers. W Widzewie Łódź ma zostać do końca sezonu. Za 7 mln dolarów przechodzi do ligi angielskiej. Tą wiadomością bardzo się zmartwiłem, ale dalej będę śledził rozwój jego kariery.

ŁUKASZ SZYSZKOWSKI,
KL. V D, LAT 11

Pompki i pajacyki

Podczas ferii zimowych uczestniczyliśmy w akcji pod nazwą „Zimowa akademie karate shotokan”, zorganizowanej przez „Budokan – Centrum Japońskich Sztuk Walki”.

Zajęcia rozpoczynały się treningiem składającym się z krótkiej rozgrzewki, ćwiczeń zręcznościowych oraz technik sztuki walki. W przerwie między ćwiczeniami jedliśmy drugie śniadanie. Pod koniec zajęć uczyliśmy się samoobrony, bardzo przydatnej w życiu codziennym. Cały trening kończył spacer. Każdy dzień był dla mnie nowym ekscytującym przeżyciem. Czymś, cze-



go nie zapomnę było zrobienie 1500 pajacyków, mimo to nie straciłem ducha walki i trenowałem dalej. Pompki są także bardzo trudne. Nieraz byłem bardzo zmęczony, lecz chęć nauczania się sztuki walki i podnoszenia swojej sprawności przewyższała chwile słabości. Te przeżycia pozostaną niezapomniane i mam nadzieję, że następne ferie będą równie udane.

KRZYSZTOF KLIMKOWSKI
LAT 13
RYS. PIOTR HARASIM, LAT 10

Słowa

Mówisz, to tylko słowo
littery nic niewarte.
Nic niewarte?
Litera do littery tworzy słowo
Słowo do słowa tworzy zdanie
Zdanie do zdania tworzy wiersz
A wiersz to złote ptaki
Więc nie mów, że to tylko słowa
littery nic niewarte.

ANETA CÍWK

Piszemy dla przyjemności

Rozmowa z Anią Aleksandrowicz i Beata Galan – autorkami książki „Nasti”

● Ile macie lat?

– Obydwie jesteście w tym samym wieku, w tej chwili chodzimy do 7 klasy, mamy więc po 13 lat.

● Skąd w tak młodym wieku wziął się pomysł na napisanie książki?

– Wtedy chodziłyśmy do 6 klasy i miałyśmy po 12 lat. W szkole nr 46, tam gdzie się uczymy, był ogłoszony konkurs pt. „Moja książka”. Nasza pani od polskiego poinformowała o tym klasę i przedstawiła nam warunki tego konkursu. Całą książkę należało wykonać własnoręcznie.

● Gdzie rozgrywa się akcja i o czym opowiada?

– Tytułową i zarazem główną

bohaterką książki jest dwunastoletnia dziewczyna, która ma na imię Nasti. Akcja rozgrywa się podczas wakacji na wsi, a następnie zostaje przeniesiona do Poznania. Bohaterkę spotykają różnego rodzaju przygody. Jest to powieść obyczajowa.

● Jak zaczęła się wasza „przygoda z piórem”?

– Ja i moja koleżanka Beata dowiedziałyśmy się od naszej pani, że piszemy najciekawsze wypracowania w klasie. Pani Jolanta Zięba zaproponowała nam, żebyśmy napisały książkę. Pani pedagog nadzorowała pisanie i korygowała błędy. Nasza praca została nagrodzona na pierwszym miejscu.

● Czy ta książka zostanie wydana?

– Znajduje się aktualnie w bibliotece szkolnej. Poszukujemy sponsora, który sfinansowałby jej wydanie.

● Jaka jest wasza ulubiona pisarka?

– Wzorowałyśmy się na powieściach Małgorzaty Musierowicz, która również pisze o problemach młodzieży.

● Czy widzicie się w przyszłości jako pisarki?

– Raczej nie. Myślę, że nie zostaniemy pisarkami, ale może kiedyś na boku napiszemy coś dla własnej przyjemności.

● Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiały:
MAGDA RASZEWSKA
I MAŁGORZATA SURAJ